

**„Etyka w Policji – cz. 1”
transkrypcja podcastu**

[00:00:00 podkład muzyczny, mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] „Słuchajcie, idziecie do społeczeństwa, tak? Wyglądacie, zachowujecie się. Wszystkie swoje emocje i uprzedzenia zostawicie w szatni tutaj, w jednostce albo w domu. Będziecie czysti” - prawda? „W głowach możecie mieć jedno, ale na ulicy macie to drugie”. Pytanie - ile takich rozmów się odbywa? [...] Policjantem trzeba umieć być, i policjantką. To są cechy, które się kształtuje, formuje. Tego nie może robić ktokolwiek, kto nie czuje etosu, nie czuje służebności, nie czuje potrzeby takiej od siebie samego - dawania siebie, dawania swego wsparcia innym ludziom. [...] Jeżeli tego bezpieczeństwa będą strzegli ludzie nieuczciwi, nielojalni, tacy nie w porządku, a nawet niekulturalni - to można powiedzieć, że to bezpieczeństwo publiczne, czyli podstawowy filar każdego państwa, już to powiem w demokracji - by bardzo był mocno zagrożony. [...] Nie od ocen jesteśmy. Jesteśmy od zatrzymywania groźnych przestępców, doprowadzania ich przed oblicze Temidy, gromadzenia dowodów, a nie budowania PR-u w ten sposób.

[00:01:07 głos kobiety] Dzień dobry.

[00:01:08 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Dzień dobry.

[00:01:09 głos kobiety] Witam młodszego inspektora Krzysztofa Łaskiewicza, pełnomocnika Komendanta Głównego Policji do Spraw Ochrony Praw Człowieka - bo tematem w naszym podcaście policyjnym WspólnieBezpieczni dziś jest etyka. Pretekstem - dwudziestolecie zarządzenia numer 805 w sprawie zasad etyki zawodowej policjanta.

[00:01:34 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Witam Panią, witam słuchaczy i słuchaczki. I rzeczywiście, przyczynkiem do tego spotkania jest to już - wspomniane przez Panią - dwudziestolecie wprowadzenia w Policji zasad etyki zawodowej policjanta, oczywiście i policjantki - choć w nazwie jest sformułowanie „policjant”.

[00:01:53 głos kobiety] O zasadach etycznych, według których policjanci, policjantki powinni działać - mowa jest od, można powiedzieć, samego początku: i 104 lata temu, kiedy powstała Policja Państwowa, i w okresie powojennym, i podczas transformacji w Trzeciej Rzeczypospolitej, no i właśnie to zarządzenie jest takim jakby ukoronowaniem, prawda? - można tak powiedzieć tych rozważań. Ale właśnie rozmowy trwają nadal...

[00:02:27 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Rozmowy tak naprawdę trwają od setek lat. Znaczący... pewnie, że te rozmowy wcześniej wyglądały zupełnie inaczej, niż dzisiaj, ale gdybyśmy tylko popatrzyli na ziemie polskie, żeby już nie iść w kierunku świata i innych regionów. Wiadomo, że granice Polski się przesuwały, zmieniały. Mieliśmy różne okresy, wzloty, upadki jako państwo, państwowość, ale gdybyśmy nawet sięgnęli do stanu rycerskiego, który się kształtował gdzieś tam powiedzmy w jedenastym wieku, no tak wygaszał się w okolicach piętnastego wieku. No to przecież pamiętamy - myślę, że nawet z

filmów - czym jest etos rycerza średniowiecznego. Jego odwaga, oczekiwanie od niego pełnej gotowości do poniesienia śmierci w walce, pasowanie na rycerza, turnieje rycerskie. No przecież gdyby to przełożyć, nawet tamte czasy na dzisiejsze czasy, no to przecież mamy oczekiwania od policjanta, policjantki - no właśnie tej odwagi, tej ofiarności. Przecież ślubujemy nawet oddać życie w najgorszych sytuacjach za to, żeby szanować ten porządek publiczny, nieść pomoc innym. Pasowanie - przecież mamy rotę ślubowania, prawda? - no niejako dawne pasowanie. Mamy turnieje rycerskie wtedy - mamy dzisiaj różnego rodzaju zawody policyjne. Więc zobaczymy, jak setki lat tak naprawdę ukształtowały to dzisiaj zupełnie inaczej, ale jednak gdzieś tam, jakby genetycznie jest to uwarunkowane i osadzone w tamtych realiach. Potem mamy piętnasty, osiemnasty wiek - Rzeczpospolitą szlachecką, tak? Też mamy przecież służby policyjne, ktoś musiał tego porządku pilnować, one były rozproszone, nieuporządkowane, ale jednak stawiające na uczciwość, na rzetelność, na sumienność, na posłuszeństwo, na wierność, na lojalność, prawda?

[00:04:07 głos kobiety] Ale czemu to jest w ogóle ważne, żeby rozmawiać o tym w takich instytucjach. Dalej rozmawiać?

[00:04:15 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Rozmawiać dla tego, że bezpieczeństwo publiczne jest absolutnie fundamentem funkcjonowania każdego państwa. Jeżeli tego bezpieczeństwa będą strzegli ludzie nieuczciwi, niełojalni, tacy nie w porządku, a nawet niekulturalni, tak? - to można powiedzieć, że to bezpieczeństwo publiczne, czyli podstawowy filar każdego państwa, już tu powiem demokracji - by bardzo był mocno zagrożony. Dlatego można powiedzieć, że ten okres międzywojnia, czyli okres, kiedy odzyskaliśmy niepodległość. Dlatego wtedy, kiedy odzyskiwaliśmy siły, jako państwo, to był pierwszy moment, kiedy powstały pierwsze zasady. To były takie przekazania policjanta. No właśnie, dlatego, żeby od samego początku to bezpieczeństwo publiczne, ten porządek publiczny był strzeżony przez ludzi wyselekcjonowanych, byśmy powiedzieli wybranych takich oddanych sprawie, oddanych państwu, oddanych społeczeństwu. I tego nie może robić ktokolwiek to nie czuje etosu, nie czuje służebności, nie czuje potrzeby takiej od siebie samego dawania siebie i dawania swojego wsparcia innym ludziom. Ja pójdę dalej, bo mówimy oczywiście o okresie międzywojennym i przykazaniach policjanta jakże bliskich współczesnym, oczywiście, ale też nie tak niechętnie mówimy o milicji, prawda? Bo to były złe czasy nam się kojarzą, ale nawet i w tych czasach tego materializmu dialektycznego, tych wszystkich dziwnych nazw. Przecież Milicja Obywatelska i wśród nich przecież spora część zupełnie normalnych ludzi, którzy pracowali w ruchu drogowym, prowadzili śledztwa czy dochodzenia mieli swój kodeks etyczny i można powiedzieć, że te dobre części, te dobre elementy starego kodeksu też są współczesnym dziedzictwem, też żeśmy przejmowali pewne rzeczy, bo przecież nie wszystko, co robili nasi poprzednicy. Chociaż system był oczywiście cały zły i nie ma tam żadnych komplementów, to przecież pracowali w nim ludzie, którzy nie tylko sprzeniewierzali się regułom człowieczeństwa, tylko przecież pracowali na rzecz obiektywnie na rzecz drugiego człowieka. No w systemie, jaki był, ale jak bardzo oczekiwaliśmy zupełnie nowych standardów, to pokazuje nam tamten przełom. Lata dziewięćdziesiąte, jak bardzo

potrzebowaliśmy odciąć się od tamtych czasów od czasów tak naprawdę reżimu od czasów wcześniej Służby Bezpieczeństwa potem Milicji Obywatelskiej i tak postrzeganego i funkcjonującego ZOMO i tak dalej, więc to w każdej historii jest znane, ale ta potrzeba była tak silna i tak naprawdę dostrzegalna też przecież przez różnego rodzaju instytucje międzynarodowe. Myśmy się pojawili, jako kraj demokratyczny, na nowo i różnego rodzaju instytucji międzynarodowej patrzyły na to, co my robimy i oczywiście struktura pomysły na zakupy, na logistykę i tak dalej. Ale przecież tak naprawdę trzeba było na nowo formować podejście do praw człowieka. Zarówno w tych kolegach, którzy no przeszli z poprzedniego systemu do tego i byli już policjantami, ale też w zupełnie nowych ludziach, którzy zasilili szeregi i dlatego tak bardzo pręźnie pracowano od samego początku nad tym, żeby reguły etyczne wprowadzić, jako coś no względnie trwałego. No, co się okazało później, że to nie było takie do końca względnie trwałe, tylko bardzo trwałe. Bo kiedy przyszedł 2003 czwarty rok. No to mamy właśnie zarządzenie 805. Oczywiście to nie była pierwsza norma czy pierwsze normy, które regulowały kwestie etycznymi, mieliśmy też wcześniejsze przepisy. No, ale te przepisy można powiedzieć, mają taki, no dzisiaj dosyć mocny i trwały charakter, dlatego, że były one budowane już z doświadczeniem kilkunastu lat bycia demokratyczną policją. To było przyjrzenie się deklaracji o policji, kodeksowi postępowania funkcjonariuszy porządku prawnego temu, jak funkcjonują inne, rozwinięte, demokratyczne policję to było taki można powiedzieć taki właściwie zaciąg wszystkich fajnych norm, ciekawych norm z różnych i policji i z różnych rozwiązań prawnych. Dlatego mamy dzisiaj w Europie i jednym z ciekawszych i jedne z bardziej takich efektywnych można powiedzieć i edukacyjny interwencyjnie zasad etyki zawodowej.

[00:08:30 głos kobiecy] No właśnie, bo w ogóle jak to jest skonstruowane? Zdecydowano się wtedy na bardzo nowatorskie rozwiązanie stworzono poza Pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji do Spraw Praw Człowieka to całą sieć pełnomocników.

[00:08:45 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Tak. Z tym się wiąże pewnego historia. Oczywiście dzisiaj mamy internet, możemy sobie sięgać do historii, ale no, pamiętajmy, że kiedyś tego internetu nie było, więc sięganie do takiej historii powstania pełnomocników jest o tyle trudna, że czasami powstają wokół tego pewnego rodzaju mity, prawda? Legendy, jak to tam było tak do końca ciężko jest odtworzyć moment, w którym pojawił się cały ten pomysł na pełnomocnika. Na pewno i co jest udokumentowane, to te nasze aspiracje związane z funkcjonowaniem w Radzie Europy. Aspiracje związane z chęcią przystąpienia do Unii Europejskiej. No i przez to przyglądanie się tych różnych instytucji nam policji. No, co my robimy w tej mierze, żeby się jakby pięć po tych po tych szczeblach demokracji po tych szczeblach upowszechniania i żeby rzeczywiście zatrzeć tamten smutny ślad po tamtych czasach komunistycznych i związanych z poprzednim systemem. I to jest ważne żeby to powiedzieć, że nie do końca prawdą jest to, że ten 2004 rok to jest taki moment, kiedy powstaje funkcja pełnomocnika Komendanta Głównego Policji, bo to było dokładnie tak, że no właśnie Rada Europy ogłosiła taki projekt, który się nazywał Policja, a prawa człowieka. I on dotyczył również policji. Trzeba było wyłonić osoby, która będzie ten program realizowała

na gruncie Polskiej Policji i okazało się, że był pomysł na to w Komendzie Głównej Policji, ale pierwszego Pełnomocnika z nazwy do Spraw Ochrony Praw Człowieka ustanawia ustanowiono 1998 roku, czyli 8 lat od powstania policji w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie i to był pełnomocnik Komendanta Głównego Policji. Ulokowany funkcjonalnie w Szczytnie, którego rolą właściwie było zagospodarowanie tego planu Rady Europy pod nazwą Policja prawa człowieka Horyzont 1997-2000 i właściwie potem to miało się rozjeść, a co się okazało, że tak naprawdę ta funkcja tego pełnomocnika pierwszego w Szczytnie okazała się tak efektywna, że przez te 3 lata zdążyło się to na tyle utrwalić, że stało to się pomysłem już na taką skalę, że do dzisiejszego dnia jest to projekt wciąż kontynuowany. Przełomem dla tamtej daty było to, że w 2004 roku dokładnie jesienią zastępca Komendanta Głównego Policji wyjechał do Genewy razem z delegacją rządową po to, żeby przed Komitetem Praw Człowieka ONZ, czyli tego ciała międzynarodowego opowiedzieć o działaniach Polski w zakresie realizacji Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Społecznych. Dostaliśmy ciągi, mówiąc już takim językiem kolokwialnym. Dostało nam się dość mocno za to, że jednak ten progres w działaniach nie jest tak, jak oczekuje cywilizowany, demokratyczny świat. Zastępca komendanta głównego wrócił do Polski, no i szukano pomysłu. No, co tu zrobić, żeby jakoś przed tym światem wyglądać i na kolejnym takim posiedzeniu Komitetu. No przed tymi sędziami w ONZ powiedzieć okej jest inaczej. No i sięgnięto właśnie do tego rozwiązania przy Radzie Europy, gdzie uznano, że taki pełnomocnik. Przecież to jest fajna rzecz, fajna sprawa i na kanwie tego pełnomocnika i jakby funkcji, którą on piastował przy radzie tego programu Komendant Główny Policji pismem takim okólnym w grudniu 2004 roku, czyli po tej obronie w Genewie, wydał polecenie służbowe wszystkim komendantom wojewódzkim policji, żeby u siebie powołali Pełnomocników do Spraw Ochrony Praw Człowieka. Stąd też mówimy dzisiaj o takim dziewiętnasto-dwudziestoletnim okresie funkcjonowania, ponieważ to pismo okólnie, do którego można dotrzeć, poszło do jednostek, zostało wysłane i oczywiście z pewną dozą nieśmiałości. Z pewnymi tutaj obawami no, ale jednak rozkazem Komendanta Głównego Policji ci pełnomocnicy powstali, mając do dzisiaj dobrze na tyle, że dzisiaj w niektórych jednostkach są powołane zespoły Ochrony Praw Człowieka. Czytajmy w komendzie głównej również, tak tutaj mamy zespół dwuosobowy i tam, gdzie jest taka potrzeba, to takie zespoły funkcjonują, więc taka jest historia.

[00:12:57 głos kobiety] Jeszcze w szkołach są prawda? Nie tylko w tutaj w komendzie głównej zespół pod Pana przewodnictwem, ale w komendach wojewódzkich. Tak jak Pan mówił i we wszystkich uczelniach w Polsce.

[00:13:13 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] To ja uzupełnię to to jest tak, że ja jestem osobą, która bardzo mocno jakby to nie zabrzmiało pilnuję tego obszaru w imieniu Komendanta Głównego Policji. To jest dokładnie tak, że rzeczywiście mamy dzisiaj w komendzie głównej pełnomocnika właściwie zespół, ale pełnomocnik nim kieruje. Mamy w komendach wojewódzkich i Komendzie Stołecznej Policji. Mamy to, co Pani wspomniała w pięciu szkołach policyjnych. Od niedawna również w Akademii Policji w Szczytnie, tak wcześniej w Wyższej Szkole, dzisiaj w akademii, ale co jest ciekawe, kiedy tylko mamy moment taki no

przełomowy dla policji, czyli wydzielamy ze struktur Komendy Głównej Policji. Na przykład kiedyś nie CBS dzisiaj CBŚP, BSW BSWP prawda? Czyli Biuro Spraw Wewnętrznych Policji czy na przykład Biuro do Walki z Cyberprzestępczością? Dzisiaj mamy Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości mamy CLKP. Pierwszy mój ruch jak już tam troszeczkę kurz opadnie po tych zmianach organizacyjnych jest pismo do kierownictwa, żeby ustanowić u siebie pełnomocnika. I dzisiaj we wszystkich wyłonionych wydzielonych z komendy głównej strukturach organizacyjnych policji, tych takich samodzielnych jednostkach włącznie z Centralnym Pododdziałem Kontrterrorystycznym Policji BOA mam pełnomocników, więc idea jest taka, że gdyby się okazało, że jeszcze będzie pomysł na to, żeby struktury komendy głównej z uwagi na pewne potrzeby tak potrzeby państwa, potrzeby bezpieczeństwa wyłonić kolejną strukturę poza Komendą Główną Policji, tam od razu pierwszym moim staraniem będzie zapewnić tego pełnomocnika. Dlaczego? To jest też idea realizacji prawa równości znaczy, jeżeli jest pełnomocnik, który pomaga ludziom w Komendzie Głównej Policji, to do takiej samej pomocy ma mieć prawo również funkcjonariusz BOA w CLKP tak to to, więc to nie jest tylko takie sięganie po to dla zasady tylko realizowanie pewnej reguły równości, dostępności do podobnych usług, do świadczeń w całej w całej policji.

[00:15:07 głos kobiety] Jakie rozwiązania w ochronie praw człowieka w policji przyjęto w innych krajach? Skoro u nas to jest taki fenomen.

[00:15:15 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Świat inne kraje to jest oczywiście bardzo pojemne w kubaturze słowo, dlatego, że no świat to liczne kraje o różnych systemach, wartościach, ustrojach demokratycznych, reżimowych.

[00:15:28 głos kobiety] No myślę o tych demokratycznych.

[00:15:30 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Dokładnie prawda, więc oczywiście tutaj, jeżeli myślimy tak samo o krajach, które w sposób właściwy postrzegają, bo niektóre nazywają się demokratycznymi, ale z demokracją tylko mają nazwę, prawda związana, więc to jest bardzo różnie. Przede wszystkim to jest kwestia systemów ustrojów kultury, dziedzictwa, perspektywy postrzegania przez społeczeństwa, Policji, samych policjantów. Na ile oni tych norm przestrzegają, więc można powiedzieć, że każda policja obserwuje, czy każde państwo obserwuje swoją policję i w zależności od tego, jak ta policja funkcjonuje, jak reaguje wobec społeczeństwa jak społeczeństwo się czuje z taką policją, tak są odpowiednio ustanawiane komponenty, które czy cywilne, czy pozarządowe, czy wewnętrzne, które kontrolują działalność policji. Ja podam taki przykład. Niedawno gościła u nas delegacja z Belgii. W skrócie to byli pracownicy tak naprawdę administracyjni. To się nazywa IPKa, czyli taki skrót sobie przyjęli po angielsku. To jest Independent Police Complaints, czyli to jest takie ciało zewnętrzne poza policyjne, które sprawuje cywilny nadzór nad policją i to do nich spływają skargi od obywateli, obywaterek na to jak działa policja i oni te skargi rozpatrują, potem się spotykają, rozmawiają, rekomendują rządowi pewne zmiany, więc jest to ciało cywilne. Czy u nas takie ciało cywilne jest w takim rozumieniu? No nie ma prawda jest Rzecznik Praw Obywatelskich, no i pozarządowa organizacja, ale takie ciało audytowe zewnętrzne.

Właściwie można powiedzieć, że w naszych warunkach nie ma. Polećmy za ocean, niech to będzie. Dla przykładu Waszyngton dokładnie dystrykt Columbia. Tam jest to z nazwy Office of Police Complaints podobnie, czyli zewnętrzny ciało taka rada, która również monitoruje zachowania policjantów, no głównie te złe oczywiście i stosowniej na nie reaguje, ale wróćmy trochę do Europy. Od niedawna już nie członka Unii Europejskiej Independent Office for Polish Conduct, czyli Wielka Brytania i Walia i to jest znowu też ciało niezależne od policji i rządu. Co ciekawe, czyli zupełnie niezależne, ale które współpracuje z Inspektorem Policji Jego Królewskiej Mości albo dzisiaj jego królewską Mość, ani jej prawda oraz monitoruje wydziały do spraw standardów zawodowych sił policyjnych. I to jest o tyle fajne rozwiązanie, że to jest w ogóle struktura pozarządowa, poza policyjna, która jest no wolna od jakichkolwiek nacisków, tak na to, że to, co pisze to, co publikuje to, co sprawdza to, co weryfikuje. No to jest właściwie bycie sędzią we własnej sprawie. Ciekawym rozwiązaniem jest przyjęte chociażby rozwiązanie przez Irlandię Północną, to jest takie troszkę bliskie i dalekie temu, co zrobiła polska Policja. Mianowicie tam jest taki dosłownie z nazwy Human Rights Advisor, czyli właściwie taki można powiedzieć doradca praw człowieka, czyli ta funkcja, którą ja piastuję z tą tylko różnicą, że jest to rola doradcza dla rządu, i dla policji i można powiedzieć stosunkowo zewnętrzna. To znaczy jest to jednak charakter taki, który nie podlega szefowi policji.

[00:18:37 głos kobiety] Pełnomocnicy są współautorami wielu inicjatyw, które później wdrażano w Policji, prawda? I przez służbę prewencji kryminalnej psychologów pierwszymi były te, które dotyczyły przemocy domowej. Niebieska karta też apropo handlu ludźmi. A które z tych pierwszych rozwiązań uważa Pan za takie najważniejsze, najbardziej znaczące?

[00:19:05 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Ja myślę, że to, co nas najbardziej zbliżyło do w ogóle idei rozumienia człowieczeństwa takiego naprawdę człowieczeństwa. To jednak był handel ludźmi, dlatego, że no przemoc domowa była takim zjawiskiem, które można powiedzieć od zawsze było to było różnie. No wiadomo, dzisiaj mamy systemowe rozwiązania, ustawę, zespoły robocze, grupy, prawda? Co chwilę w tej ustawie wprowadzamy pewne zmiany, izolowanie sprawcy od domowników, więc to jest zupełnie inny wymiar. Ale zajęcie się handlem ludźmi, takim handlem handlem to dopiero pokazało tak naprawdę jak bardzo szerokie spektrum ma tak zwany wymiar ludzki? Co to znaczy we współczesnym świecie po prostu handlować żywym człowiekiem i to była chyba taka pierwsza rzecz, na którą się mocno otworzyliśmy i dzisiaj mamy super struktury wspaniałych ludzi, ogromne sukcesy, ale trzeba było otworzyć ludziom oczy na to, że to nie jest tak, że ktoś sobie poddał się dowolnie jakimś tutaj zrachowaniom przestępców tak sutenerów couplerów, handlarzy, prawda i tak dalej. Tylko jest to handel ludźmi, a więc bardzo często jest to wbrew woli tych osób, przechowanie w dramatycznych warunkach. Tutaj sprowadźmy też to na ziemię, to znaczy nie mówimy tutaj o handlu kobietami do uprawiania prostytucji, ale mówimy przecież o fabrykach różnego rodzaju, w których zamykano ludzi w fabrykach, plantacjach zamykano ludzi. Odmawiano im wypłaty, zabierano paszporty i przymuszano do pracy. To też trzeba rozumieć, więc wydaje mi się, że wprowadzenie tego akurat

komponentu tego elementu takie rozjaśnienie, czym to jest, z czym to się je? To to to chyba było to. Drugą taką rzeczą, która się nie mogła przebić w Polsce? Nie jakoś tak z trudem wielkim to jest tak zwane hejt crimes. Do tej pory mamy angielską nazwę nie mamy polskiej, mówimy przestępstwa z nienawiści, ale to jakoś dziwnie brzmi, nie mamy jakoś tutaj tego unormowanego, ale wydaje się, że to była druga rzecz, którą się pełnomocnicy zajęli. Dzisiaj już to oczywiście biuro kryminalne realizuje w części zwalczania, w części prewencyjnej Biuro Prewencji, ale takim no prekursorem do działań do zrozumienia w ogóle, czym jest specyfika przestępstwa z nienawiści, które polega na tym, że ktoś z powodów uprzedzeniowych atakuje fizycznie, czy też w internecie osobę tylko, dlatego, że ma takie cechy, na przykład jest ciemną skórą sobą jest żydem, jest muzułmaninem. No to jest jedno z też takich, no potworniejszych przestępstw, bo nawet gdyby taka osoba chciała te cechy zmienić te cechy, które są powodem do ataku, no to ich nie zmieni. Można stać się mniej bogatym, mniej zamożnym można zmienić sobie miejsce funkcjonowania. No, ale przecież nie zmieni się tych kwestii związanych z rasą etnicznością, pochodzeniem, narodowością i tak dalej i wydaje się, że to jest temat mocno w Polsce zagospodarowany i dzisiaj nie mamy absolutnie żadnych kompleksów ani w Europie, ani na świecie. Mówiąc o tym, co polska Policja w sensie i mentalnym, i w sensie organizacyjnym zrobiła na rzecz walki z rasizmem. Nawet takim zorganizowanym rasizmem. Co to jest radykalizm społeczny? Co to jest ta silna polaryzacja zmierzająca do przestępczości na tle rasowym uprzedzeniowym? Co to jest profilowanie rasowe, etniczne? Tak? My tą lekcję żeśmy odrobili, to też jest chyba to, co wymaga takiego podniesienia przed nawias.

[00:22:24 głos kobiecy] Poza nagraniem wspomniał mi Pan o takiej bardzo ciekawej historii, właśnie *a propos* „hejt crime”, o tym jak powstała strona policyjna. Portal może się Pan podzielić tą historią.

[00:22:37 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] To jest też ciekawostka. I w tej chwili nie można powiedzieć, że ten projekt, który się nazywa Policyjna platforma przeciw nienawiści, że on całkowicie wygaś. On rzeczywiście powstał na potrzeby, które dyktowane były potrzebami mniejszości społecznych, różnego rodzaju mniejszości społecznych, czy to wyznaniowych, czy religijnych, czy seksualnych, czy etnicznych. Tak, jeżeli tutaj mówimy o społeczności romskiej. Idea była krótka, tego taka, że do momentu, kiedy ta platforma się w Policji, jako takie ciało społeczne koordynowane przez ze mnie nie zawiązało to często te mniejszości przedstawiciele mniejszości, źle potraktowanej ich zdaniem przez Policję nie miały gdzie tego zgłosić. Tak to, bo to nie było na nas skargę. To było takie ogólne podejście. No, że podczas przesłuchania policjant był stronnicy. Jakież uwagi nie takie prawić. No było to duże niezadowolenie, więc dotarłem sobie do różnego rodzaju takich najbardziej znanych tutaj w Warszawie i nie tylko pozarządowych organizacji zaproponowaniem im tak zwane formułę okrągłego stołu, żebyśmy się spotykali i żebyśmy ze sobą rozmawiali o tym, co waszym zdaniem w prawie mentalności tak zwanej subkulturze policyjnej wam przeszkadza? I, żebyśmy mogli poszukać klucza do rozwiązania tego, żebyśmy mieli pewność, że jeżeli przyjdzie na przykład osoba LGBT na komisariat zgłosić przestępstwo, to nie wyjdzie z wtórną

wiktylizacją, tylko wyjdzie, jako osoba, która zostanie wysłuchana, przesłuchana, udzielone jej będzie wsparcie psychologiczne, takie czysto psychiczne, a z właściwą determinacją będziemy szukali sprawcy i to się powiodło. Ta platforma po sobie pozostawiła logo takie opracowane przez jedną z organizacji, która z nami współpracowała. Ona się akurat zajmowała kwestią pomocy uchodźcom, nie imigrantom, tylko dokładnie uchodźcom, czyli azylantom uchodźcom właśnie wojennym uchodźcom z różnych krajów świata, w tym do Polski. Oczywiście, albo też tranzytowy, potem w ramach tego wspólnego działania powstała taka właśnie broszura tego książka, książeczka. Po pierwsze, człowiek działania antydyskryminacyjne w Policji to pisali członkowie tej platformy, członkowie, członkinie tej platformy. Tam ja tylko reagowałem te kwestie, a cała ta część pisanie o Romach to pisali Romowie. Żydzi pisali o Żydach. Tak, więc można powiedzieć, że to jest ta ciekawostka, że właśnie ta żywa biblioteka, żywi ludzie, którzy albo sami, albo ich członkowie ich mniejszości odczuwali pewnego rodzaju dolegliwości w społeczeństwie albo i z Policji. Sami chcieli się podzielić tym, co Policja o nich powinna wiedzieć, więc dzisiaj można powiedzieć my się nie spotykamy, bo to jest tak. Robimy te projekty, które wymagają tego, żeby funkcjonowały. Mam wrażenie, już nie ma takiej polaryzacji, która polega na tym, że są ci ludzie z mniejszości i ta Policja, tak? O tej polaryzacji nie mówię o polaryzacji między mniejszościami, bo to nie o to chodzi. Tylko tej polaryzacji między tą dawną Policją, która tak postrzegała kwestie uprzedzeniowe rasistowskie, niekoniecznie na serio, a dniem dzisiejszym, kiedy wydaje się, że to jak Policja postrzega przestępstwa z nienawiści, wrażliwość na ofiary w tym zakresie spowodował naturalne wygaśnięcie tego projektu. Tak on nie był projektem na zawsze. To był projekt celowy. On miał pewne rzeczy unormować, uporządkować, doprowadzić do przyjaźni. Nie ukrywam, że ja mam dzięki temu trwałe przyjaźnie, jak na przykład z przedstawicielami chociażby Fundacji Afryka Inaczej nawet kiedyś otrzymałem taką prestiżową Nagrodę Afrykasy Roku, czyli osoby, które dla społeczności afrykańskich w Polsce robią dużo tak i tam dziennikarze otrzymują takie nagrody, politycy, samorządowcy, no i jeden jedyny policjant w Policji to laureat tej nagrody.

[00:26:26 głos kobiecy] No to gratulacje.

[00:26:27 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] To właśnie to właśnie, więc to też jest tak, że a to nie jest tak, że to się nadaje na kredyt to się daje za dorobek, więc to też jest prestiżowa Nagroda, bo to jest społeczna nagroda. To wiadomo, że to przyznaje kapituła, która docenia jakieś tam autorskie działania na rzecz. No w tym przypadku tworzenia takiego no komfortu przez ludność ciemnoskórą, tu głównie zamieszkującą w Warszawie akurat komfortu bycia, nie wiem legitymowany przez policjanta, że ja idę do policjanta po to, żeby dostać pomoc, a nie muszę uciekać przed nim, a to jest o tyle charakterystyczne, że wielu imigrantów chociażby tak o tym powiem, którzy przyjechali do Polski, pochodzą z krajów, gdzie Policja działa bardzo precyzyjnie. Więc ci ludzie z nawykiem postrzegania tej Policji stamtąd przenosząc ją tutaj, bo muszą być przyuczeni do tego, że ta Policja jest od tego, żeby cię wręcz przez ulicę przeprowadzić, jak gdzieś tam z błędzisz, prawda? Pokazać kierunek, a nie pastwić się nad twoim kolorem skóry, więc to była naprawdę długa droga, żeby nawet

policjantom tłumaczyć, że w naszej kulturze gesty różnego rodzaju podczas interwencji oznaczają jedno, a w kulturze na przykład jakiegoś tam kraju takie głośnie gestykulować wcale nie znaczy, że ktoś chce uderzyć. To jest po prostu forma komunikacji, kulturowo przyjęta i tego uczyliśmy i wydaje się, że znowu to jest kolejna lekcja, którą żeśmy jakoś tam no przerobili. Mam nadzieję, że odrobili.

[00:27:47 głos kobiety] A wracając jeszcze do tego czasu 20 lat temu jednym z pierwszych wyzwań, które pełnomocnicy mieli, była zmiana katalogu skarg na działalność Policji. Wprowadzono wtedy nowe terminy na przykład pojęcie tortur albo poniżającego traktowania i dyskryminacji. Jakie wnioski wypływają z analizy tych skarg dzisiaj i w jakich kierunkach prowadzone są tym samym szkolenia, które miałyby przeciwdziałać podobnym, niekorzystnym zjawiskom?

[00:28:22 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] Zrobię taką analogię i taką trochę osobistą uwagę, że ja mam przyjemność służyć w takich czasach policyjnych, gdzie wreszcie nazywamy rzeczy po imieniu, podam przykład taki trochę z innego biegunu. Mianowicie przemoc w rodzinach policyjnych znany program przynajmniej ludziom, którzy się w tej dziedzinie zajmują. Moc tak przemoc nie, prawda? Przez wiele lat chcieliśmy skrywać problem przemocy w rodzinach policyjnych, bo był to wstyd o tym mówić, prawda? Bo to nie wypada, bo jak to będzie w ogóle wyglądało? Dzisiaj mamy mocny program, mocne działania. W tej chwili program jest rewitalizowany tak bym go nazwał, bo problem ciągle dostrzegamy i nie boimy się mówić o pewnych rzeczach, nazywając jej po imieniu. Dlaczego mówię pewna analogia, dlatego, że ludzie boją się pojęcia tortury, bo gdyby wziąć konwencję ONZ-owską, którą polski rząd, polskie państwo ratyfikowało, czyli wprowadziło do polskiego porządku prawnego, no to definicja tortur jest bardzo okrutna. Mianowicie to jest zadawanie bardzo ostrego bólu, który wywołuje bardzo takie głębokie skutki psychiczne. No takie rzeczy, o których byśmy powiedzieli okej. Ale przecież to nie jest Ruanda, prawda? A ta przecież konwencja była pisana pod sytuacji od Ruandy poprzez inne kraje, więc unikano tego pojęcia tortur no, bo zobaczymy, że to w porządku polskim prawnym, w kodeksie karnym nie ma pojęcia tortur jest w porządku prawnym, dlatego, że to jest konwencja ratyfikowana, więc jest konstytucja jest ta konwencja, więc tam jest definicja tortur, więc ona jest w Polsce, ale w takim polskim prawie przez Polskę opracowanym wewnątrznie tortury się nie znalazły. A my, co zrobiliśmy? Pierwszym dokumentem, który mówi o torturach nazywając tortury torturami. To jest zasady etyki zawodowej. Zarządzenie 805 tam się literalnie wspomina o słowie tortury, więc jest to przełom, dlatego, że nie nazywamy tego jakoś eufemistycznie jakaś przemoc, agresja, tylko tortury w rozumieniu tejże bardzo skomplikowanej i trudnej definicji tortur. Ale to jest, co to oznacza, że to dało zielone światło do tego, żeby tych tortur, jako pojęcia nieowianego w nic dookoła używać w programach szkoleniowych, w programie, który realizujemy aktualnie, który jest w tej chwili rewitalizowany, mianowicie przeciwdziałanie stosowaniu tortur w polskiej Policji. Tak, więc można powiedzieć, że myśmy wracając tak trochę do tych statystyk, do tego wszystkiego, co generuje pewne potrzeby poszli o trzy mosty za daleko. Znaczący prewencja ktoś powiedział, jest przecież nieadekwatna do tego, co się dzieje, bo rzeczywiście

tych tortur stwierdzonych tortu, takich definicyjne przed polskim wymiarem sprawiedliwości mamy no bardzo niewiele to jest duma, że polski policjant, jako przeciętny policjant nie może być posądzany o skłonności do tortu, to są przypadki rzeczywiście, które się zdarzały. To jest przypadek chociażby z Olsztyna już dzisiaj osądzony w Komendzie Miejskiej Policji. Tak. I działania no wprost wpisujące się w definicje, ale to są przypadki, ale ja zawsze mówię, że dlaczego takie intensywne działania, bo czy w etyce zawodowej, czy w hejt criwie czy w czymkolwiek najlepszy jest spokój na to, żeby budować prewencji nie gasić pożary. Czyli im więcej zbudujemy prewencji tortur, tym prawdopodobieństwo ich wystąpienia w działaniach policjantów będzie mniej. Zawsze mówię ten spokój jest najlepszy, tak? Więc to jest dobre i mówię, no nawet nie adekwatne, co do proporcji. Ale jednak uważam, że z mojej perspektywy jednak proporcjonalne znaczy te proporcje nie powinni być mierzone statystyką, bo nawet jeden przypadek tortur nie powinien być realizowany. Ktoś powie, no mamy tylko jeden przypadek, aż jeden przypadek o jeden za dużo nigdy go nie powinno być tak, na to trzeba patrzeć na przestępstwo tortur.

[00:32:01 głos kobiety] A jak się w tym świetle odnieść do krytyki również tej międzynarodowej, gdzie zwraca się Policji uwagę na nadużywanie siły przez policjantów w trakcie zatrzymań?

[00:32:13 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Ja będę no może wbrew temu, co jest taką poprawnością polityczną, będę zawsze powtarzał i z uporem maniaka będę powtarzał, że wobec rekomendacji międzynarodowych nawet, jeżeli czujemy, że one są dosyć nieuczciwie postawione, dosyć subiektywnie, to jednak pokora i działania naprawcze. Oczywiście to nie chodzi, że pokora w sensie przyjmowania wszystkiego, co tam jest napisane, co jest powiedziane, ale jednak patrzeć na to, że te instytucje nie chcą nam krzywdy wyrządzić w Polsce, polskiemu rządowi polskiej Policji tylko oczekują tego, że będziemy pieli się w standardy do góry. Tak, czyli żeby nie robili wszystko, żeby było zarówno, jeżeli chodzi o zatrzymania w PDOZE-tach czy w PID-ach, czy zatrzymania w pomieszczeniach przejściowych, żeby warunki bytowe osób, które są zatrzymywane doraźnie na te 48 czy 72 godzin, bo to jest ta cała ta filozofia działania. Więc pamiętajmy, że te uwagi instytucji nie mówią o tym, że Polska jest krajem, który torturuje w sensie fizycznym. Tylko powinniśmy jeszcze bardziej inwestować w miejsca, w których przetrzymujemy osoby czasowo i my to robimy z roku na rok. Każda nowa jednostka ma według najnowszych standardów budowane miejsca dla osób zatrzymanych, są budowane specjalne, tak zwane projektowanie uniwersalne dla osób z niepełnosprawnościami. Tak? Patrzymy na to, więc te rekomendacje nam pomagają, a nie przeszkadzają, nie wolno się ich wstydzić. Trzeba je przyjąć, zrozumieć, że to nie jest nagana. Więc patrzymy, jako naród dumny ze wstydem na no jak to nam wytykają. Przecież dwudziesty pierwszy wiek tyle pieniędzy na Policję idzie je trzeba umieć odczytywać. Oczywiście inaczej będą je odczytywać niektórzy dziennikarze, no może niektórzy politycy, no jak to w tej Policji jest znowu źle, my nie powinniśmy tego tak odbierać, powinniśmy odbierać to, jako wskazówka, co powinniśmy zrobić, jeżeli chodzi o prawo, praktyki śledcze, przesłuchania, sposób zatrzymywania, osadzania, komunikowania się, komunikowania praw

tym osobom, czy na przykład szanowania takich indywidualnych potrzeb, jak sytuacja, w której ktoś, będąc tak religijnym, na przykład nie je mięsa, prawda. Wieprzowego powiedzmy. No, więc no trzeba o tym pamiętać i szanować te kwestie medyczne, kwestie dyskretnego kontaktu z adwokatem. Jest masa, masa rzeczy, o których czasami zapominamy. Ja nawet wiem, że tutaj mogę być skrytykowany, jako człowiek, gdzieś może oderwany od rzeczywistość. Nie, nie jestem oderwany od rzeczywistości, ale kiedy ja patrzę na przykład na zdjęcia z zatrzymania groźnego przestępcy, który leży w kajdankach, skuty. W bardzo skromnej garderobie, żeby nie powiedzieć w samych slipkach i to idzie w świat, gdzie to zdjęcie może za chwilę oglądać dziecko tego niesforne taty. Bliscy to zrobmy mu zdjęcie, kiedy nie jest zatrzymany w kapturze. Opiszmy sytuację, ale w sposób, który nie potrzebnie od podmiotowa taką osobę, tak. No ktoś powie, dlaczego? Bo my nie karały człowieka społecznie. My mówimy, mamy sukces, zatrzymaliśmy człowieka, ale nie musimy go od razu pokazywać, jak go tam wlecemy w tych prawda, stringach, majtkach, prawda? Kto był kobieta czy mężczyzna, prawda i tak dalej. Zresztą ciekawe, co do kobiety zatrzymanej w ten sposób na pewno nikt by tego zdjęcia tak nie zrobił i to dobrze. No, ale kiedy widzimy jakiegoś bosa mafii, prawda, to jakoś tam lżej nam to przechodzi. Nie od ocen jesteśmy, jesteśmy od zatrzymywania groźnych przestępców doprowadzania ich przed oblicze temidy gromadzenia dowodów, a nie budowania pijarów w ten sposób. Bo to może się komuś podobać. Ale osobiście uważam, że nawet takie drobne rzeczy ktoś by powiedział na nie powinniśmy zwracać uwagę.

[00:36:00 głos kobiety] A właśnie w tym świetle to czy któreś z tych 24 zasad etyki zawodowej policjanta zasługują dzisiaj na zmianę, bo samo to zarządzanie 805 jest jednym z trwalszych dokumentów Komendanta Głównego Policji, prawda? Ale czy jednak czegoś nie należy tam dopisać, zmienić?

[00:36:23 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Może i na szczęście nie mam takich kompetencji jednoosobowych, bo gdyby ktoś mi powiedział, wiesz, co zdecyduj, tak, jeżeli widzisz taką potrzebę, to to zmieniaj to ja bym jednak w pewnych momentach ten przepis wzruszył, to znaczy argumentacja przyjęta przez moich kolegów adwersarzy. Bo pamiętajmy, że w toku dyskusji ta dyskusja zastała zapoczątkowana z początkiem tego roku z okazji dwudziestolecia hasło tej dyskusji brzmi, czy ta etyka z dwudziestoletnim bagażem jest jeszcze aktualna? Tak? Tak znaczy, czy nie trzeba jej w jakiś sposób uaktualnić? Tak? I to już pewne wnioski z tej dyskusji nam wychodzą. Ja podam taki przykład mówiłem właśnie o tym stanie rycerskim o tej Polsce szlacheckiej, tak. Zmieniało się to wszystko tak, że na przestrzeni setek lat, ale gdybyśmy popatrzyli na przekazania policjanta i etykę zawodową, dzisiaj to też się zmienia. Przecież nie minęło setki lat, prawda? Od tego momentu tylko kilkadziesiąt, a jednak są to zupełnie momentami różne od siebie zasady, bo się zmieniło bardzo wiele w sferze funkcjonowania społecznego. 20 lat to jest również tak naprawdę dużo czasu na to, żeby może nie zmieniły się pewne okoliczności te obiektywne, ale percepcja na te same okoliczności mogła już się zmienić. I na przykład, kiedy ja swego czasu dawno dawno temu opiniował również jeszcze pracując w Szkole Policji w Słupsku, jako wykładowca, te zasady.

Nie przyszło mi do głowy przyznam się szczerze, może to był błąd, żeby do tych norm wpisać pracownika Policji. Jako beneficjenta, ale, w jakim kontekście? Dzisiaj te zasady etyki zawodowej w żadnym momencie wprost nie mówią o pracowniku mówią policjant wobec innego policjanta, przełożony wobec policjanta. A przecież dzisiaj mamy bardzo mocno pięknie, cudownie ucywilizują Policję, mamy wspaniałych pracowników, pracowniczkę i w korpusie i nie w korpusie, to jest ogromna armia ludzi, którzy często są podwładnymi policjantów. Jeżeli taki podwładny jest nie policjantem, a policjant wobec niego łamię przełożony te normy to właściwie trudno jest z tej normy akurat wywodzić, że można go na przykład w tym zakresie. Nie wiem czy ukarać, ale w każdym upomnieć, że to jest zachowanie nieetyczne i ta teza się sama broni. No, bo właściwie, no nie ma. I znakomita większość moich respondentów, z którymi pisze rozmawiam mówią, no tak o wielu rzeczach można dyskutować, ale to jest jakby dość oczywiste, że nie powinno się z ogólnych tych norm wywodzić, że to prawda. Tylko, że to powinno być konkretnie zapisane, czy na przykład mobbing, no wcześniej o mobbingu się nie mówiło, ale pytanie czy to nie jest czas, żeby ten mobbing, dyskryminację, te zaburzenia relacyjne w środku nie wpisać wprost do zasad etyki zawodowej? Oczywiście nie mówię, że mobbing zdefiniowany w kodeksie pracy, ale zachowania mobbingowe, jako niemające swojej definicji, ale wiemy, co się pod tym kryje. Może już warto o tym dyskutować, tak? Zachowania w internecie mówimy ogólnie o wizerunku, a ten wizerunek jest tworzony, przez co? No przez to czy policjant jest trzeźwy czy pijany a jak pijany to, w jakich okolicznościach? Jak się zachowuje, co pisze, to, co mówi i tak dalej, więc niekoniecznie jest to internet. Internet tak dzisiaj zdominował nasze życie, że mamy liczne przykłady na to, że policjanci, policjantki, no niekoniecznie się w tym internecie właściwie zachowują. Więc znowu dyskusja, czy czegoś tam nie dopisać, są na przykład rzeczy, które są, ale powstała dyskusja czy ją zostawić na przykład takie pojęcia bardzo pejoratywne. No, bo czymże jest życzliwość policjanta? Poprawne zachowanie, ofiarność, a to jest powinność, za której nie dochowanie Ustawa o Policji mówi, możesz być ukarany dyscyplinarnie. No to pytanie, co to jest być życzliwym, uśmiechniętym? Czym innym jest oczywiście wzięcie łapówki. Korupcja to jest zero jedynkowe wzięć, nie wzięć prawda? Albo próbował wziąć, albo prawie wzięć, tak? Ale już nie udało się, bo nie wiem, bo BSWP zatrzymało, ale prawie wzięć, usiłował. No to jest sprawa zero jedynkowa, ale życzliwość, poprawne zachowanie. Teraz pan się nie poprawnie zachowywał, no to w takim razie będzie kara. No to właściwie znajdźcie mi człowieka, paragraf się znajdzie, tak, który mówi o ofiarności. No nie był pan zbyt ofiarny, czyli jaki ja miałem być? Z tego wywodzi się kolejny wniosek, jaki docelowo charakter te normy powinny mieć obowiązkowy czy powinnościowy. No ja sobie wymyśliłem do tej dyskusji, że charakter mieszany. Znaczący ma obowiązek, który polega na tym, że nie wystrzegam się korupcji, ale mam obowiązek nie brać łapówki, natomiast, jeżeli chodzi o pewnego rodzaju powinności, czyli takie bardziej do edukacji do mówienia, słuchaj, no jesteś w Policji, to się zachowuj. No to właśnie kwestia życzliwości, czyli powinien być życzliwy, powinien być ofiarny, ale za brak zrealizowania tej powinności nie powinniśmy karać człowieka, bo to jest zbyt duża wachlarz oceny. Bo dla jednej osoby brakiem kultury będzie niepodanie ręki. Dla innej będzie być może ściśnięcie tej

ręki prawie, że nie połamano. Chciał mieć dobry gest. To są bardzo zabarwione pojęcia, bardzo subiektywnie postrzegane i nad nimi też się będzie toczyła być może dyskusja w tym zakresie. Więc jest, o czym rozmawiać. Finalnie, czy my te zasady zmienimy? Ostrożnie, dlatego, że to jest akt prawny, który przez 20 lat utrwalił się w niesamowicie wielkiej ilości wtórnych dokumentów, w programach szkolenia, w przepisach różnego rodzaju gdzieś tam równoległych, w konspektach do zajęć, w filmach edukacyjnych, w różnego rodzaju materiałach. Jest tego mnóstwo i teraz no całkowite wzruszenie tych zasad, które przez 20 lat zakorzeniły się w różnych tam miejscach i właściwie niektórzy już na pamięć rzecznicy dyscyplinarni znają te zasady nagłe zmienienie na nowo. To jest przepis prawa. Przepisami prawa się nie bawimy, tak? Po to, żeby dać im nowy powiew świeżości. To trzeba mieć nie tylko odwagę do zmiany, tylko mieć silne argumenty. To musi być decyzja mocno ugruntowana merytorycznie. Chociaż były takie argumenty, ciekawe, że ta decyzja to zarządzenie broni się samo w sobie, bo ma 20 lat, skoro jest tyle z nami, to pewnie jest doskonałe. No ja takiej argumentacji nie przyjmuję, bo uważam, że to, że na przykład jakiś inny przepis nie wiem. No nawet czasem jest przedwojennym jakieś tam prawo handlowe, prawda? Tam trzydziesty któryś tam rok i jest z nami ten przepis, tak, to nie oznacza, że jest tak dobry, bo są przecież nowelizacje różnego rodzaju i trzeba to z duchem czasu próbować naprawiać.

[00:42:52 głos kobiecy] A czy możliwe jest, żeby dzisiaj, kiedy tak bardzo funkcjonujemy w sieci w mediach społecznościowych. Czy możliwe jest, żeby Policji nie spotykał tam hejt?

[00:43:04 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] Powiem brutalnym językiem. Nie, nie ma takiej możliwości i to odnośnie się do polskiej Policji, która ma ciągle dobre notowania w społeczeństwie. Wysokie notowania społeczeństwie różne, ale ciągle wskazujące, że jest to służba, która cieszy się zaufaniem społecznym. No spada na różnych poziomach. To różne incydenty na to wpływają różne momenty badawcze. Pytanie, kiedy się badania prowadzi, ale nie jest źle, tak bym to nazwał. Natomiast pamiętajmy, że policjant często jest małym sędziom. My to zapominamy o tym, kiedy jest małym sędziom? No właśnie wtedy, kiedy na przykład nakłada karę. Grzywnę postępowaniu mandatowym. Policjant wie, za co, wie, w jakich okolicznościach, ale osoba może tego nie rozumieć. I już się wylewa hejt za to, że on dostał mandat. Przyznano mu punkty karne, zabrano prawo jazdy, więc zupełnie właściwe zachowania już generują w niektórych osobach, które nie rozumieją sensu tych działań. Nie rozumieją tego, że policjant, nakładając mandat, być może właśnie życie temu człowiekowi uratował, bo być może będzie jechał wolniej w tych warunkach meteorologicznych i być może gdyby jechał tak dalej z taką prędkością, za jaką został zatrzymany, to być może zabiłby siebie albo kogoś, albo wszystkich po kolei. Ludzie często nie mają tego poczucia czują się ukarani, a nie pouczeni o tym, że zrobili coś źle. To jest pierwszy powód. Oczywiście innymi powodami będą to, że są i to trzeba powiedzieć sobie są przypadki i były przypadki. Pewnie jeszcze będą przypadki zachowań policjantów, które są absolutnie nieakceptowalne, czyli albo łapówka, albo jakieś pobicie, jakaś brutalność, jakaś nie praworządność, tak? No trudno, żeby potem ten policjant był wychwalany, więc najlepszą formą dosyć, jak się wydawało

anonimową. No to jest ten hejt w internecie. No hejt w internecie jest po prostu często dla niektórych no łatwą formą komunikowania się. No, bo czują się ludzie anonimowi, tak? Więc ta fala hejtu będzie się wylewała za to, że są policjanci nie praworządni. I za to, że są praworządni. Natomiast na pewno można próbować ten falę hejtu redukować, no, przez co? No przez to, żeby zredukować ilość zachowań nie praworządnych. To się da zrobić. Nie da się do zera, ale da się zrobić i przez rekrutację dobór i taki permanentny nadzór, kontrolę, rozmawianie z tymi policjantami, zwłaszcza, kiedy idą w tą fazę często wypalenia zawodowego jakieś pierwsze zwiastuny czegoś niedobrego się dzieją. Ale też, kiedy policjant no właśnie jest policjantem, może nie represyjnym, ale jednak w odczuciu człowieka, obywatela represyjny, tak, może w ten sposób powiem. No nakłada ten mandat, jeżeli wokół tego mandatu, wokół tego pouczenia, wokół tej interwencji policjant znajdzie czas na wytłumaczenie na taką profilaktykę. Na uzasadnienie to trochę jak człowiek w szkole podstawowej, jak dostanie dwójkę, nie wie, za co to się denerwuje i mamie opowiada, że dostał dwójkę. Jak wykładowca, nauczyciel powie, że ta dwójka jest, dlatego, że zobacz to, to, to i tamto, ale nie przejmuj się jak następnym razem przecież będzie trójka, czwórka, tylko popraw to. To człowiek inaczej funkcjonuje, kiedy ma uzasadnioną informację, dlaczego tak się stało. Jeżeli ta informacja będzie szła do człowieka, dlaczego ten mandat? Dlaczego taki wysoki? Albo będą zachowania, które po prostu mam ochotę po wlepić mandaty dzisiaj, tak, albo przełożeni mówią bez mandatu mi nie wracajcie, będzie to takie zero jedynkowe mechaniczne na statystykę. No to też będzie to pogłębiało falę może nie hejtu, ale falę pewnego rodzaju złych komentarzy, tak. Policjantem trzeba umieć być i policjantką, tak to są cechy, które się kształtuje, formuje nie ma takich samych sytuacji, zero jedynkowych, każdy człowiek jest inny. Do tego się podchodzi o tym trzeba rozmawiać, no tylko pytanie, czy na odprawach służbowych, bo o tym rozmawiamy z policjantami, czy tylko mówimy notatniki, prawda. Kto poszukiwany, jaki rejon do obsługi. Czy jest jeszcze taki przekaz. Właśnie słuchajcie. No idziecie wiecie do społeczeństwa, tak. Wyglądacie, zachowujecie się wszystkie swoje emocje i uprzedzenia zostawicie w szatni tutaj, w jednostce albo w domu będziecie czysti, prawda. W głowach możecie mieć jedno, ale na ulicy macie to drugie. Pytanie, ile takich rozmów się odbywa na odprawach służbowych przed służbą po służbie?

[00:47:16 głos kobiety] No właśnie.

[00:47:17 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] Nie wiem, nie wiem, prawda, to nie odpowiem na to, bo dawno nie byłem przełożonym, tak. Ja wiem, wiem jak byłem przełożonym, o czym ja ze swoimi podwładnymi rozmawiałem i etyka i taka relacyjna etyka zawsze były częścią odprawy, tak.

[00:47:28 głos kobiety] Ale szkolenia, jako pełnomocnicy prowadzicie pod tym kątem, prawda?

[00:47:34 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] Ilość tych szkoleń aplikowanych dedykowanych, gdzie pojawia się prawa człowieka, etyka zawodowa, dyskryminacja, niedyskryminacja,

równe traktowanie. Jest naprawdę oszałamiająco dużo, a właściwie dzisiaj mamy moment zmiany w systemie szkolnictwa policyjnego, więc mamy właściwie nowe programy szkolenia. I osobiście pilnowałem żeby ta tematyka równościowego języka etyki zawodowej, niedyskryminacji takiego też szacunku dla siebie tej tolerancji była w każdym programie i to jest, tak. Więc można powiedzieć, że uczymy ludzi jak o tym uczyć, bo przecież wykładowcy w szkołach Policji przyszli na to kurs specjalistyczny dla nich w Sułkowicach organizowane przez CSP w Legionowie. No jak uczyć o prawach człowieka, bo czym innym jest dostać program i nie wiedzieć, co z nim zrobić, tak. To jest mniej więcej jak ktoś otrzymuje nowy samochód i właściwie mógłby korzystać ze wszystkich funkcjonalności tylko o nich nawet nie wie. Podobnie tutaj, jeżeli człowiek otrzymuje program. Buduje konspekt, to powinien wiedzieć, jak te funkcjonalności z tego wydobyć. Tak żeby jak najszerzej i jak najmądrzej o tym opowiadać, więc wydaje się, że na poziomie i takim organizacyjnym, metodycznym tego jest bardzo dużo. Cały czas ważna jest rekrutacja. No, kogo przyjmujemy do Policji. Bardzo ważna jest adaptacja zawodowa te 3 lata przyglądania się, tak, temu człowiekowi. Nie po to, żeby zobaczyć, czy po trzech latach on się nadaje, bo to lepiej, żeby się nadawał. Tylko pytanie ile my serducha włożymy, pracy z tym człowiekiem? Pamiętajmy, to jest człowiek, który ma kobieta, mężczyzna 18, 19 lat po maturze jeszcze z fiołkami w głowie zupełnie cywilnymi naleciałościami. Wchodzi do formacji, w której wyposażony jest w broń palną, dostaje pałkę służbową, środki przymusu bezpośredniego uczy się strzelać z długiej broni. Dostaje właściwie śmiertelne narzędzia, bo i przecież paralizator nie tak użyty może do śmierci doprowadzić. I ten człowiek po iluś tam miesiącach wychodzi na ulicę naturalnie on potrzebuje adaptacji. Adaptacji czysto takiej technologicznej i związanej z tym, jaki sprzęt ma, jak go obsługiwać. Taktycznej, czyli jak się zachować podczas interwencji. Takiej metodycznej, komunikacyjnej, tak, bo przecież to jest człowiek, który idzie na interwencji naturalnie boi się, nie ma rutyny, jeszcze, nie. Wszystko jest nowe. Tak, więc to kwestia być może nawet powrotu jakiejś dyskusji do prawa do pierwszego błędu, prawda? Bo człowiek się uczy. Na to nie ma czasu, to są niezmiernie skomplikowane procesy i często dużo błędów popełnianych przez nas przez przełożonych. Pamiętajmy, że czasami suma błędów popełnianych przez naszych podwładnych to suma naszych błędów naszego niedopatrzenia naszego nie przyglądania się, naszego nie pouczania naszego, nie widzenia tego, że to jest człowiek, który przecież nie tylko jest policjantem, ale być może ma mamę chorą w szpitalu, może mu się dziecko urodziło. Może ma problemy finansowe, bo żona straciła pracę albo nie ma pracy, albo jest na takim zakręcie życiowym. Tak ja nie mówię, żeby policjanci się interesowali przełożeni życiem prywatnym, ale trzeba mieć na uwadze to, że to nie są robokopy, które ileś tam godzin służą, tylko to są ludzie, którzy mają prawo mieć swoje problemy i zdrowotne, i rodzinne, i to przełożony musi wiedzieć. Musi to wszystko dostrzegać.

[00:50:42 głos kobiecy] Niewiele osób wie, że jako pełnomocnicy bierzecie udział w demonstracjach i manifestacjach.

[00:50:52 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] Bierzemy udział.

[00:50:53 głos kobiecy] I wiem, że Pan osobiście również. Proszę przybliżyć, jak to w ogóle wygląda?

[00:50:58 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] To tak od razu muszę tutaj i Panią i siebie tak trochę naprowadzić, ponieważ oczywiście, że bierzemy udział. No to ktoś powie, no to, gdzie ta apolityczność? A więc jest ta apolityczność właśnie po to my tam jesteśmy na takich większych, ja przynajmniej na większych zgromadzeniach publicznych takim przykładem jest, co roku misja obserwacyjna Zgromadzenia Narodowego Marszu Niepodległości tu w Warszawie, wspólnie z Komendą Stołeczną Policji i na tym przykładzie się skupię, żeby pokazać, jak to wygląda, że to jest bardzo spektralne podejście. To znaczy, jeżeli wiemy, że taki marsz rokrocznie może wywoływać różnego rodzaju wyzwania społeczne, czyli spolaryzowane grupy niekoniecznie lubiące się szanujące się manifestacje, kontrmanifestacje i tak dalej. To w tym wszystkim jest Policja. I tutaj zacznę od tego, że Policja, która często przyjeżdża z innych regionów Polski z innych garnizonów i ta funkcja związana ze zgromadzeniami często zaczyna się od tego, że będziesz robić rekonesans, w jakich warunkach bytowych ci policjanci, policjantki będą przebywali, żeby następnego dnia pójść na długą wyczerpującą służbę. Listopad już są chłodne dni, gdzie w tym ciężkim uzbrojeniu rynsztunku trzeba stać po wiele godzin. To są takie być może prozaiczne rzeczy. Dzisiaj to już się zmieniło jest to zupełnie inaczej, ale kwestia chociażby fizjologicznych kwestii, racji żywnościowych, prawa do wypoczynku, tak jak to jest zorganizowane. Dzisiaj, to już jest właściwie poza nami, bo to się uporządkowało. Policjanci naprawdę w coraz lepszych warunkach funkcjonują i to nawet potwierdza Rzecznik Praw Obywatelskich, którzy podobną funkcję również od tej strony przez zgromadzeniach pełni i pełnił. Właściwie to jest druga kwestia związana z nawiązaniem kontaktu z chcącymi z nami pracować w tym czasie pozarządowymi organizacjami. Przykładem jest Fundacja Helsińska Praw Człowieka czy Amnesty International. Możemy się wymienić kontaktami i podczas tego zgromadzenia pełniąc różne role w tym zakresie, możemy się ze mną komunikować, kontaktować, żeby ten komunikat był spójny w razie, czego, żeby pewne działania można było na bieżąco korygować. Cała służba polega na tym, że w tym przypadku, że na ogół jest to zaproszenie Komendanta Stołecznego Policji, który pisze do Komendanta Głównego Policji, pan Komendant Główny Policji dekretu je na mnie. Ja się przygotowuję do służby w taki sposób, że udaje się do Komendy Stołecznej Policji w odpowiednim czasie patrzę na plany zabezpieczenia tego wydarzenia, czyli poznaje te plany. Jestem w parze albo w trójce z przedstawicielami z Komendy Stołecznej Policji mam propozycję albo być obserwatorem z za monitora, czyli z stanowiska dowodzenia Komendy Stołecznej Policji albo pójść na ulicę. Mam taki wybór, więc ja od lat korzystam z tego wyboru i jestem na ulicy. Jeszcze nigdy nie pracowałem za tymi monitorami, kiedyś chcieli mnie tam posadzić, ale nie dałem się potrzeba. Wiedziałem, że ja potrzebuję wiatru w plecy i być tam na miejscu, bo nie zawsze kamera uchwyci to, co można na miejscu zobaczyć i tą atmosferę poczuć, bo tam przecież jest wizja, a nie fonii, a nie ma tej atmosfery nawet i agresji. Czy takiego możliwości wyczucia, że za chwilę dojdzie do pewnej konfrontacji zwaśnionych tam spolaryzowanej grup. To się wyczuwa atmosferę na miejscu, mimo tego, że marsze są ogromne, to zdolność

już moja przemieszczania się po tych miejscach jest duża. Plus to, że oczywiście legitymacja i no i pewne szyfry pewne kody otwierają nam tutaj możliwości przejścia tymi przejściami, którymi normalnie człowiek nie przejdzie. To komunikacja ruchowa jest tutaj absolutnie fajnie zrobiona, bo no już tak zdradzam kuchnię, ale to nie jest tak, że idziemy tymi samymi szlakami, którymi idą ludzie gromadzący się. Oczywiście mamy środki nasobne łączności, czyli mieć kontakt z dowodzeniem. Mam dyktafon, który zastępuje mi notatnik służbowy na nim, co odpowiednią ilość minut zapisuje mówiąc godzina, gdzie jestem, co robię, co takiego. Oczywiście wtedy, kiedy coś się dzieje, co jest warte potem udokumentowania oczywiście robimy zdjęcia, jeżeli jest na przykład potrzeba zidentyfikowania jakiegoś symbolu, który może być symbolem o treści nienawistnej, tak, której prowokuje do pewnej polaryzacji społecznej. No to też ja na miejsce ja widzę taką flagę, taki baner mogę zrobić zdjęcie a w tym czasie mają dyżury pełnomocnicy, więc ja mogę taką flagę wątpliwej treści wystać do konsultacji do innych pełnomocników w Polsce. Wtedy takie szybkie konsylium, co to oznacza? Skąd to się wzięło? Co to może oznaczać w kontekście tego zgromadzenia?

[00:55:13 głos kobiety] A jeżeli oznacza coś złego, to można to od razu usunąć.

[00:55:18 mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz] No właśnie myśmy od dłuższego czasu i bardzo dobrze, jako Policja zrezygnowali na szczęście i to też pewna forma, jakby doradztwa także ta asysta krocząca, czyli mnogość Policji na zgromadzeniach publicznych nie wróżyła nigdy nic dobrego. To była taka demonstracja siły, to się zdarzało w poprzednich latach. Dzisiaj na tych zgromadzeniach widzimy służby organizatora, a my, jako Policja, bo jestem tam po cywilnemu. Jesteśmy głęboko schowani na marszu. Nie ma Policji. Policja pojawia się dynamicznie wtedy, kiedy jest potrzebna interwencja. Wtedy, jako odwody policyjne z miejsc mniej widocznych, ale nieoddalonych od czoła czy od tyłu, czy od środka marszu się pojawiają. Taka jest idea, bo wtedy, jeżeli tłum jest, to też takie trochę nasze wypowiedzi, bo jeżeli tłum ludzi, no, z czego część ludzi być może spożyła alkohol, no dobrze się bawi, ale czasami aż za dobrze się bawi. No nie ma, co ukrywać, no czasami się tam pojawiają środowiska chuligańskie, no kompletnie niezwiązane z ideą tego marszu przez nikogo niewspierane, tylko przez samych siebie.

Chuligani mówiąc krótko, stadionowi, których chyba żaden rząd i żadna Policja przecież jakoś tak nie kocha, prawda? No to wtedy rzeczywiście jest potrzebna interwencja, ale ci ludzie, którzy chcieliby pójść na zwanie z Policją, nie mają pójść z kimś na zwanie, bo nie ma tej Policji. Ja czasami widzę, jak ci ludzie po prostu, no gdzie ta Policja, gdzie tutaj rzucić tą butelką tam doradcą, prawda? I tak dalej. No nie ma i to chyba wydaje mi się. Nie jestem od tego specjalistą, ale wydaje się, że to chyba od kilku lat zdaje egzamin taka tego typu taktyka, no plus oczywiście to monitorowanie. No ktoś powie, co ty tam możesz zobaczyć, skoro ten marsz jest tak ogromny? Ja już z kolegami ze stołecznej mam takie swoje punkty obserwacyjne. Lornetkę oczywiście zabieram, bo to też nie dodałem. Tak no rzeczywiście te punkty obserwacyjne są tak dobrze usytuowane, że można sporo zobaczyć.

[00:57:05 głos kobiety] I co z tego dalej wynika?

[00:57:07 mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz] Na koniec tego wszystkiego w zależności od sytuacji sporządzany jest raport notatka raport, który wskazuje na pewne rekomendacje, co można by poprawić, co można byłoby zmienić. Chyba, że tam rzeczywiście jest jakaś sprawa, która wymaga by jakiś tam interwencji. Tak, ale to jest patrzenie przede wszystkim na to, czy potem są zarzuty, że Policja była brutalna, użyła broni gładko lufowej niezasadnie. I tak dalej. I moja rola, nasza rola to jest właśnie po to, żeby słuchając również wydawanych rozkazów do dowodzenia, znając prawo o zgromadzeniach, znając Ustawę o Policji, znając ustawę o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, znając zarządzenie odnośnie organizacji tego typu wydarzeń, jako formy operacji policyjnych, dokumentacji przygotowań i tak dalej, wiemy na przykład, co poszło nie tak. Po to jesteśmy, żeby pokazać, co poszło nie tak po to, żeby kolejna operacja. Kolejne działania policyjne były poprawione o to, co nie poszło, bo to, że to jest tak doskonale zabezpieczane, to jest naprawdę kwestia tego, że Policja w tym przypadku jest niesamowicie uczącą się formacją. Znaczący z roku na rok każdy najmniejszy błąd pijkarowy, medialny związany z tutaj odpowiednią ilością sił i środków komunikacji jest po prostu udoskonalany. I oczywiście pełnomocnicy tacy jak ja mają w tym jakiś przecineczek to nie jest postać kluczowa, tylko uważamy, że w tego typu wydarzeniach dobrze jest, kiedy jest jeszcze ktoś, kto zupełnie trzecim okiem, popatrzy na to nawet i krytycznie. Popatrzy na to, że można było zrobić coś źle. Niczego nie ukrywa. Wydaje się, że to jest słuchane. Tak? Przy okazji jest oczywiście dla mnie, jako dla człowieka ciekawe wydarzenie, bo to jest wielka obserwacja socjologiczna. I rzeczywiście w tego typu operacjach dużych tam nie ma, że się zostawia swojego. Braterstwo jest bardzo widoczne, jak policjant się potknie, dostanie kamieniem. Na szczęście tych sytuacji ostatnio groźnych jest mało, ale ja pamiętam ileś tam lat temu, kiedy na rozdrożu bodajże wóz TVN no został podpalony. Jak policjanci byli ranni, to był smutny widok z jednej strony, a jednocześnie bardzo pozytywny, bo piękny, no ciężko nazwać jak policjanci się po prostu z tego tłumu wzajemnie wyprowadzali, pomagali sobie opatrywali sobie rany przy ciągłym zagrożeniu. I to, no buduje człowieka ich samych to też buduje, że buduje taką tożsamość grupową. Ja zawsze przed takim zgromadzeniem jeszcze przeglądam sobie symbolikę nienawistną. Jakie grupy mogą się tam pojawić ogólne nastroje społeczne, więc to jest przegląd portali internetowych, społecznościowych, grupy, które się wybierają. Jak to może wyglądać? No plus oczywiście cała wiedza pochodząca z dokumentacji, o której mówić nie mogę, bo te dokumenty sztabowe i słusznie uważam, mają charakter zastrzeżony, są po prostu niedostępne dla użytku publicznego i bardzo dobrze. Bo ktoś powie, Policja ma coś do ukrycia. Nie tam są rzeczy, które po prostu są kuchnią policyjną i uważam, że popularyzowanie od dawna tak myślałem, popularyzowanie tych rzeczy nie jest rzeczą dobrą. Są podmioty jak prokuratura, sąd bardzo proszę, ale niekoniecznie wszyscy powinni mieć dostęp do dokumentacji sztabowej, która obrazuje rekonesans zidentyfikowane zagrożenia nazywa je bardzo po imieniu, bo są to dokumenty sztabowe opisywane z dnia na dzień, z chwili na chwilę. Bo pamiętajmy, że przygotowanie takiej operacji to jest to jest praca wielu ludzi to jest biały wywiad. To są służby kryminalne, służby operacyjne, cyberprzestrzeń, prawda? No wszyscy się składają na sukces albo na porażkę. Tak, więc to to są takie wydarzenia i takich wydarzeń jest rzeczywiście dużo. I wydaje się, że

myśmy te kwestie bardzo mocno uporządkowali na przykładzie, chociażby widząc, jak wyglądają marsze równości. Kilkanaście lat temu właściwie nie pamiętam, żeby nie dochodziło do silnych konfrontacji. Że stawali naprzeciwko siebie, idzie marsz równości, a po drugiej stronie, prawda? Marsz kontr. Dzisiaj słyszymy miasto za miastem, kolejny marsz równości, bo każdy nawet małe miasto chce się mieć marsz równości ja tylko zbieram takie meldunki od moich pełnomocników. I to jest fajne, że to się zmienia, ale też się zmienia z uwagi na postawę Policji na zmianę taktyki na jednak takie proporcjonalne dopasowywanie ilości służb, czy na przykład nie demonstrowanie tej siły, jeżeli nie ma potrzeby, bo to może prowokować do pewnego rodzaju wydarzeń. Chyba się dużo, dużo jednak nauczyliśmy.

[01:01:28 głos kobiety] Była to pierwsza część rozmowy z młodszym inspektorem Krzysztofem Łaskiewiczem, pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji do Spraw Ochrony Praw Człowieka. Na część drugą zaprosimy państwa już niebawem. Dziękuję za uwagę Patrycja Długoń.

[01:02:09] Koniec

WPP BKS KGP / SK